

31 lipca br.

posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski wydał zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Ludowej odbędzie się w dniu 31 lipca 1952 r. o godz. 10-tej.

Porządek dzienny 108 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 lipca 1952 roku o godz. 10 przedstawia się jak następuje:

1. Sprawozdanie Komisji Ordynacji Wyborczej o projekcie ustawy — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — sprawozdawca pos. Aleksander Juszkiewicz.

2. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1950 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie Rządowi przez Sejm Ustawodawczy absolutorium za powyższy okres — sprawozdawca pos. Alfred Krygier.

27 bm. uroczyste otwarcie kanału Wołga-Don

MOSKWA. — Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do wielkiego święta. W niedzielę 27 bm. nastąpi otwarcie pierwszej wielkiej, stalowej budowli komunikacji w ZSRR — Wołżańsko-Donskiego Kanału Zeglownego im. Włodzimierza Lenina. Ze wszystkich republik ZSRR napływają wiadomości o nowych sukcesach produkcyjnych, których radziecka klasa robotnicza wita dzień otwarcia kanału Wołga-Don.



Przebiegający w Polsce Państwowy Uralski Ludowy Chór. Rożyski, odznaczony i nagrodzony na Światowym Festiwalu Młodzieży w Berlinie wystąpił wczoraj w Białymostku. Na zdjęciu: Fragment występu

Z okazji Święta Odrodzenia

Depesza KC Koreańskiej Partii Pracy do KC PZPR

Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy w imieniu wszystkich członków partii i całego narodu koreańskiego gorąco pozdrawia zjednoczoną bratnią partię Polski i bratni naród Polski w dniu jego wielkiego święta narodowego — w dniu 8 rocznicy wyzwolenia Polski przez wielką armię radziecką spod jarzma faszystów hitlerowskich. Narodowi koreańskiemu, który powstał do sprawiedliwej wojny o wyzwolenie, przeciwko najęźdźcom amerykańskim — do walki o honor, wolność, niezawisłość ojczyzny i o pokój na całym świecie — dodaje jeszcze większego zapалу szlachetną pomoc i poparcie bratniego narodu polskiego. Wola narodu koreańskiego osiągnięcia zwycięstwa nad wrogiem — jest nieugięta.

Komitet centralny koreańskiej Partii Pracy życzy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wielkich sukcesów w dziele budowy socjalizmu w Polsce i w jej walce o pokój światowy.

Komitet Centralny
Koreańskiej Partii Pracy

Depesza tow. Harry Pollitta do tow. Bolesława Bieruta

Towarzysz BOLESŁAW BIERUT
PREZYDENT R. P.
Przewodniczący KC PZPR
Drogi Towarzyszu Bierut,

W imieniu Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Komunistycznej Partii przesyłam Wam najgorętsze, braterskie życzenia i gratulacje z okazji 8-letniej rocznicy wyzwolenia Polski spod hitlerowskiej okupacji.

W ciągu tych ośmiu lat wielki naród Polski pod przewodnictwem PZPR i przy braterskiej pomocy ZSRR dokonał cudów pokojowego budownictwa i wykazał się wielkimi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach narodowego życia.

Te wspaniałe zdobycze waszego ludowo-demokratycznego państwa, jak też nieustanna walka o pokój i przyjaźń między narodami świata były natchnieniem dla naszej partii w jej walce przeciwko podżegaczom wojennym i w obronie warunków bytowych narodu brytyjskiego.

Zyczymy Wam dalszych sukcesów, przyrzekając, że wzmocnimy nasze wysiłki tu w Wielkiej Brytanii, w walce o trwały pokój.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska.

Niech żyje przyjaźń między narodem brytyjskim i narodem polskim.

Niech żyje Bolesław Bierut, przywódca Republiki Polskiej.

Niech żyje Józef Stalin, przywódca postępowej ludzkości.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(—) Harry Pollitt

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 178 (280) Białystok, sobota-niedziela 26-27 lipca 1952 r. A Cena 15 groszy

Apel do młodzieży świata uchwalony przez delegatów zagranicznych na Zlot Młodych Przewodników

WARSZAWA. — Dnia 24 bm. członkowie delegacji zagranicznych uczestniczący w Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej uchwalili jednomyślnie apel do młodzieży całego świata.

W apelu tym czytamy: „My, niżej podpisani, delegaci i przedstawiciele młodzieżowych i studenckich organizacji następujących krajów: Algieru, Australii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iranu, Korei, Mongolii, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Syrii,

Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i Związku Radzieckiego zaproszeni na Zlot młodzieży polskiej w Warszawie, wyzwolonej przez bohaterką Armie Radziecką, wyrażamy uczucia podziwu dla twórczej i pokojowej pracy narodu polskiego, dla jego wspaniałej młodzieży.

Niezapomniacie wrażenie wywarła na nas Warszawa, miasto barbarzyńsko zniszczone przez hitlerowskich zbrodniarzy, dziś ogarnięte radością gorącej twórczej pracy, miasto pniących się w niebo gmachów i młodych zielonych drzew, miasto wesołej pieśni i srebrnych gołębi. Niezapomniacie wrażenie wywarła na nas wspaniała manifestacja 200 tys. młodzieży przybyłej z całego kraju, ten wspaniały pochód szczęśliwej młodości, który 22 lipca przeciągnął wśród jasnych murów nowej, pięknej dzielnicy. Widzieliśmy jak radosne jest życie młodzieży polskiej, z jakim entuzjazmem i zapałem odbudowuje swój kraj, jak ogromnym umiłowaniem otacza ona swą odrodzoną Ojczyznę. Przekonaaliśmy się, że nieugięta jest w masach młodzieży polskiej wola obrony pokoju, że ożywia ją szlachetny duch przyjaźni i braterstwa w stosunku do innych narodów.

W Warszawie, w mieście, które wczoraj było symbolem nieszczęścia, jakie niesie za sobą wojna, a które dziś przedstawia obraz triumfu życia nad śmiercią, zdaliśmy sobie jeszcze lepiej sprawę z całej potworności planów kół rządzących Stanów Zjednoczonych A. P. dążących do rozpętania nowej wojny, która zalałaby krwią i pożogą świat cały i zadałaby niepowetowane straty dorobkowi cywilizacji ludzkiej. Oburzenie i groza napawa nas myśl, że dziś znowu ciemne siły agresji uzbrajają w Niemczech zachodnich i w Japonii podpalaczy Warszawy, morderców z Lidie i Oradour Sur Glane, katów Oświęcimia i Buchenwaldu, morderców milionów ludzi w Azji, aby pchnąć ich pod znakiem odwetu przeciwko narodom młującym pokój.

Jednakże zbrodnicze plany agresorów mogą i muszą być zniweczone — oto apel jaki kierujemy z Warszawy do młodzieży całego świata w imię naszego wspólnego szczęścia, zacieśnienia swych szeregów we wspólnej walce o szlachetną sprawę pokoju. Wspaniała manifestacja młodzieży polskiej umocniła w nas jeszcze bardziej wiarę w zwycięstwo sił pokoju i lepszą przyszłość ludzkości, tchnęła w nas nowe siły do walki o pokój.

Protestujemy z całą mocą przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu i japońskiego militarizmu. Zadać będziemy w imię pokoju w Europie i na całym świecie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczoną mi. demokratycznymi, pokój młującymi Niemcami oraz zakończenia okupacji Japonii.

Z jeszcze większą energią i zapałem będziemy walczyć przeciwko planom wciągnięcia naszych narodów na drogę nowej katastrofy wojennej. Nie dopuścimy do tego, aby kraje nasze stały się ziemią spaloną, a młodzież naszą mięsem armatnim w ręku podżegaczy do nowej wojny.

Razem ze wszystkimi uczuciemi i pokój młującym ludzkości na świecie domagamy się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei, bezwzględnego zakazu broni atomowej i innych broni masowej zagłady. Żadamy bezwarunkowego zakazu broni bakteriologicznej, którą stosują w Korei i w Chinach agresorzy amerykańscy.

Zrobimy wszystko, aby prawda o zdecydowanej woli pokój narodu polskiego i innych narodów budujących nową, szczęśliwą przyszłość dotarła do umysłów i serc każdego młodego chłopca i każdej młodej dziewczyny.

Zwracamy się szczególnie do młodzieży amerykańskiej. Niech młodzi Amerykanie okażą się godni wielkiej tradycji demokratycznych swego kraju, niech zabrzmi do nich ich głos obrony pokoju, niech zjednoczą się z młodzieżą całego świata, ażeby zagrozić drodze tym, którzy w imię swej żądzy zła chcieliby wciągnąć w nieszczęście młodych Amerykanów na równi z młodzieżą innych krajów.

My, delegaci i przedstawiciele organizacji młodzieżowych i studenckich 26 krajów, opuszczając Warszawę bratersko pozdrawiamy wspaniałą młodzież polską i oświadczamy uroczyste, że młodzież naszych krajów nie będzie szczędzić sił w realizacji uchwał Światowej Rady Pokoju tak, aby w dniu otwarcia wielkiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w grudniu tego roku w Wiedniu, szanse ocalenia i utrwalenia pokoju były większe niż kiedykolwiek.

Przebywając w Warszawie delegacje młodzieży z zagranicy na Zlot Młodych Przewodników udały się w dniu 24 bm. w 6-dniową podróż po Polsce.

Cześć delegacji wraz z delegacją młodzieży radzieckiej udała się do Gdańska, Inne do Poznania, Łodzi i Wrocławia. Następnie delegacje wspólnie zwiedzą Katowice, Oświęcim i Kraków.

Komunikat stonkowy nr 10

Uwaga mieszkańcy pow. Kolno, Grajewo, Elk, Olecko, dzień 26 lipca jest dniem obowiązkowego wykonania IV-tej ogólnej lustracji poszukiwania stonki ziemniaczanej w wymienionych powiatach.

Poszukiwania szkodnika na leży prowadzić dokładnie, przeglądając każdy krzak ziemniaków.

Sytuacja w Egipcie

Gen. Naguib grozi Anglikom za pośrednictwem attache USA

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w Egipcie trwa stan napięcia. General Naguib, który dokonał zamachu stanu, przeprowadził liczne aresztowania wśród wyższych oficerów policji egipskiej.

W całym kraju trwa faktyczny stan wyjątkowy.

Podziękowania za życzenia z okazji Święta Odrodzenia

Do
Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza N. SZWERNIKA

Moskwa — Kreml

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej, najserdeczniejsze podziękowanie za tak przyjaźielskie gratulacje i życzenia nadesłane na moje ręce w dniu Święta Narodowego 8-letniej rocznicy wyzwolenia Polski przez bohaterką i niezwykłą Armię Radziecką.

Naród polski obchodził swe święto z uczuciem głębokiej przyjaźni i wdzięczności dla bratnich narodów Związku Radzieckiego i dla wielkiego przyjacela Polski — Towarzysza Józefa Stalina, za braterską i wszechstronną pomoc w budowie naszej odrodzonej i zjednoczonej Ojczyzny.

B. BIERUT.

Do
Przewodniczącego Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Generalissimusa J. STALINA

Moskwa — Kreml

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym proszę Was, Towarzyszu Przewodniczącym Rady Ministrów, o przyjęcie wyrazów serdecznej wdzięczności za przyjaźielskie gratulacje i najlepsze życzenia nadesłane z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Polski.

Naród Polski, w 8-ą rocznicę wyzwolenia naszego kraju przez bohaterką Armię Radziecką, z najgłębszym wzruszeniem odczuwa wspomaganą pomoc i przyjaźń ze strony Związku Radzieckiego. Walcząc o pokój i budując socjalizm, pośledzić i umacniać będziemy przyjaźni i braterstwo z wielkim Związkiem Radzieckim — ostateczny pokój i wolność.

J. CYRANKIEWICZ

Do
Ministra Spraw Zagranicznych
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza A. WYSZYŃSKIEGO

Moskwa

Najserdeczniej dziękuję Wam, Towarzyszu Ministrze, za gratulacje i najlepsze życzenia nadesłane z okazji narodowego święta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

S. SKRZESZEWSKI

Z radością i entuzjazmem witali mieszkańcy Białegostoku artystów Uralskiego Zespołu Pieśni i Tańca

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się spotkanie białostoczian z artystami Uralskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Na spotkanie to przybyli: sekretarz propagandy KW PZPR tow. Książka, przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar oraz przedstawiciele ZMP i przewodnicy pracy naszych zakładów produkcyjnych.

Uralski Ludowy Zespół Artystyczny jest zespołem nowego typu. Uczestnikami ze spółu są synowie i córki kolchoźników z obwodów świątobliwego na Uralu, przy czym nie tylko reprodukuje on twórczość ludową, ale da ją również własne kompozycje.

Zebrani zetempowcy i przewodnicy pracy zgotowali gościom uralskim entuzjastyczne przyjęcie i wręczyli artystom kwiaty i upominki.

W imieniu społeczeństwa Białegostoku powitał gości przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar wyrażając w krótkich słowach głęboką radość mieszkańców naszego miasta z racji pobytu artystów radzieckich, który przyczynił się do jeszcze mocniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Za serdeczne przyjęcie w imieniu artystów Uralskiego Zespołu Pieśni i Tańca podziękował kierownik tego zespołu tow. Christensen.

Spotkanie z gośćmi radzieckimi przekształciło się

*Радостно встречали
наша работа коллектив
и выпрашивали награды в виде
этих цветов и букетов
дней украинского искусства
Сотворено и танцевально
гены народа.*

*А. Г. Новиков
Хорошо
Восхищен 25. 7. 52*

Na czele zespołu stoi znany radziecki działacz na polu kultury i sztuki L. L. Christensen, tańce prowadzi Olga Kniatiewa, córka kolchoźnika spod Swierdłowska. Zespołowi towarzyszy przedstawił Obwodowego Komitetu Sztuki w Swierdłowsku znany kompozytor radziecki dwukrotny laureat Nagrody Stalinowskiej A. G. Nowikow.

W radośną manifestację na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, oraz na cześć przywódców obu narodów: Wielkiego Stalina i Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

A. G. Nowikow odwiedzając się za serdeczne przyjęcie jakie zgotowali zespołowi mieszkańcy Białegostoku wykonał utwór swej kompozycji pt. „Przyjaźń młodości”. Pieśń tę podchwycili wszyscy obecni. Wczoraj na stadionie sportowym w Zwierzynie zespół radziecki wykonał szereg pieśni i tańców o czym napiszemy szerzej w następnym numerze naszej gazety.

Przedstawiciele zespołu przeszli do redakcji serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Gazety Białostockiej”. W liście czytamy: „Uralski Ludowy Zespół Artystyczny pozdrawia serdecznie czytelników „Gazety Białostockiej” i wyraża nadzieję, że nasze spotkanie przyczyni się do pogłębienia przyjaźni narodów radzieckich i polskiego — przyczyni się do utrwalenia pokoju”.

Młodzieńcze co wahasz się
wzór wybrać czyj,
by przykład
podać ci bliski —
nie namyślając się powiem ci,
żyj
jak żył
towarzysz Dzierżyński.
(Włodzimierz Majakowski)

Iskra, która rozgorzała dziś wielkim płomieniem

(W rocznicę powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku)

Październik zbliżał się wielkimi krokami. Po opuszczeniu murów więzienia butyńskiego, jeszcze w aresztanckiej czapce na głowie stawiał się Feliks Dzierżyński w Komitecie Moksławskim partii bolszewików. Jak zwykle nie szczędząc siły rzucał się w wir pracy rewolucyjnej. Wszędzie, gdzie wiodli w bój rewolucyjny proletariaty Lenin i Stalin, w pierwszych szeregach szedł Bohater Października Feliks Dzierżyński.



Bronisław Wesolowski

W te gorące dni, poprzedzające Wielką Rewolucję Socjalistyczną, Dzierżyński wypełniał wskazania rewolucyjne Lenina i Stalina, oddając wszystkie siły walce o władzę ludu; rozwijał ożywioną działalność na terenie organizacji SDKPiL w Rosji. Rezultatem tej pracy jest wcielenie grup esdekapiłowskich do partii bolszewickiej. Dzierżyński ani na chwilę nie wahał się po czyjej stronie nie opowiedzieć się. Nabyte doświadczenia walk rewolucyjnych są dla niego najlepszą szkołą, która uczyła go na każdym kroku, że klasa robotnicza Polski wykuje niepodległość swojej Ojczyzny tylko wówczas, kiedy walkę z uciskiem carskim prowadzi będzie wspólnie z rosyjskim proletariatem. A w Rosji jedyną konsekwentnie rewolucyjną partią, która zdolna była do końca doprowadzić Rewolucję Socjalistyczną, była partia bolszewików. Tak więc walczyć o zwycięstwo i utrwalenie władzy proletariackiej w Rosji, Dzierżyński walczył jednocześnie o swoją „starą sprawę”, o dobro polskiej klasy robotniczej, o dobro narodu polskiego.

W szeregach Październikowej Rewolucji kroczyli również ku wolnej, ludowej Ojczyźnie tacy wybitni rewolucjonści jak Julian Marchlewski, pracujący w najwyższych władzach Republiki Radzieckiej. Bronisław Wesolowski, sekretarz CKW Delegatów Robotniczo-Chłopskich i zarazem sędzia Najwyższego Trybunału. Ku wolnej Polsce, ta sama droga socjalistycznej rewolucji szły polskie czerwone pułki Warszawy, Lublina, Siedlec, Mińska, Grodna, Wilna, Suwałk i inne. Odziani w mundury szli robotnicy i chłopki ku Polsce wolnej, niepodległej, bez fabrykantów i obszarników, ku Polsce, w której władza należy być do ludu pracującego miast i wsi. Ich pieśń

wywoływała nienawiść i strach wśród polskiej burżuazji i obszarnictwa. Strach, który kazał polskiej burżuazji i jej wodzowi szła chęć Pilsudskiemu szukać pomocy Junkrów pruskich, a później kapitalistów francuskich, angielskich i amerykańskich.

Na barykadach rewolucji wyrosł i wstawił się niezłomny generał Karol Świerczewski (Walter) i późniejszy zwycięski dowódca w wielkiej wojnie przeciw hitlerowskiemu najazdowi, obecny marszałek Polski i minister Obrony Narodowej, Konstanty Rokossowski.

Przelewając krew w ogniu walk rewolucyjnych najlepszy Polacy nieśli wyzwolenie narodowe i społeczne swojemu narodowi. O wolność ludu, o Polskę bez wyzyskiwaczy walczili najlepsi synowie narodu polskiego na wszystkich frontach młodej republiki radzieckiej. W zwycięskich bojach z czternastoma kapitalistycznymi interwentami przebijali się do granic ojcystych polscy żołnierze proletariackiej rewolucji.

Kiedy Armia Czerwona, w której szeregach walczyli rewolucjonści polscy, przepędziła napaściwość wojska Pilsudskiego z Ukrainy i Białorusi, Feliks Dzierżyński wraz z Julianem Marchlewskim i Feliksem Konecznym utworzyli w Białymstoku pierwszy na ziemi polskiej organ władzy rewolucyjnej — Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Siedzibą Komitetu był budynek pałac Branickich, który dziś władza ludowa po odbudowaniu ze zniszczeń wojennych oddała młodzieży kształcącej się na przyszłych lekarzy. Stąd w pamiętnym roku 1920 30 lipca wydany został przez Komitet pierwszy



Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Koneczny członkowie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku.

Manifest, zapowiedź rychłego wyzwolenia i nowego ludowego ładu.

Manifest głosił: „Idźcie ku nam Armia Czerwona z hasłem: Za naszą i waszą wolność.

Nie po to wkraczają do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zawojować. Wojnę obecną narzucił im rząd polski. Walczą oni przede wszystkim o pokój dla siebie, gdyż tylko pokój da im możliwość powrócenia do domów, możliwość podjęcia dzieła tworzenia nowego ładu.”

„Fabryki i kopalnie należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują Komitety Robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia włościan pracujących pozostaje nietykalna. W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie.”

Na wezwanie Komitetu Rewolucyjnego ludzie pracy Białegostoku staneli do pracy. Wokół Tymczasowego Komitetu skupili się komunisty, których w mieście w tym czasie było tylko 80. Po kilku dniach przyłączyła się również licząca 25 osób miejscowa organizacja PPS.

Gorące były te dni pracy Komitetu Rewolucyjnego. Odstepujące pod naporem Armii Czerwonej wojska Pilsudskiego i uciekająca z miasta burżuazja pozostawiły miasto bez zapasów żywności. Zburzony przez wojska Pilsudskiego most kolejowy uniemożliwił dowóz.

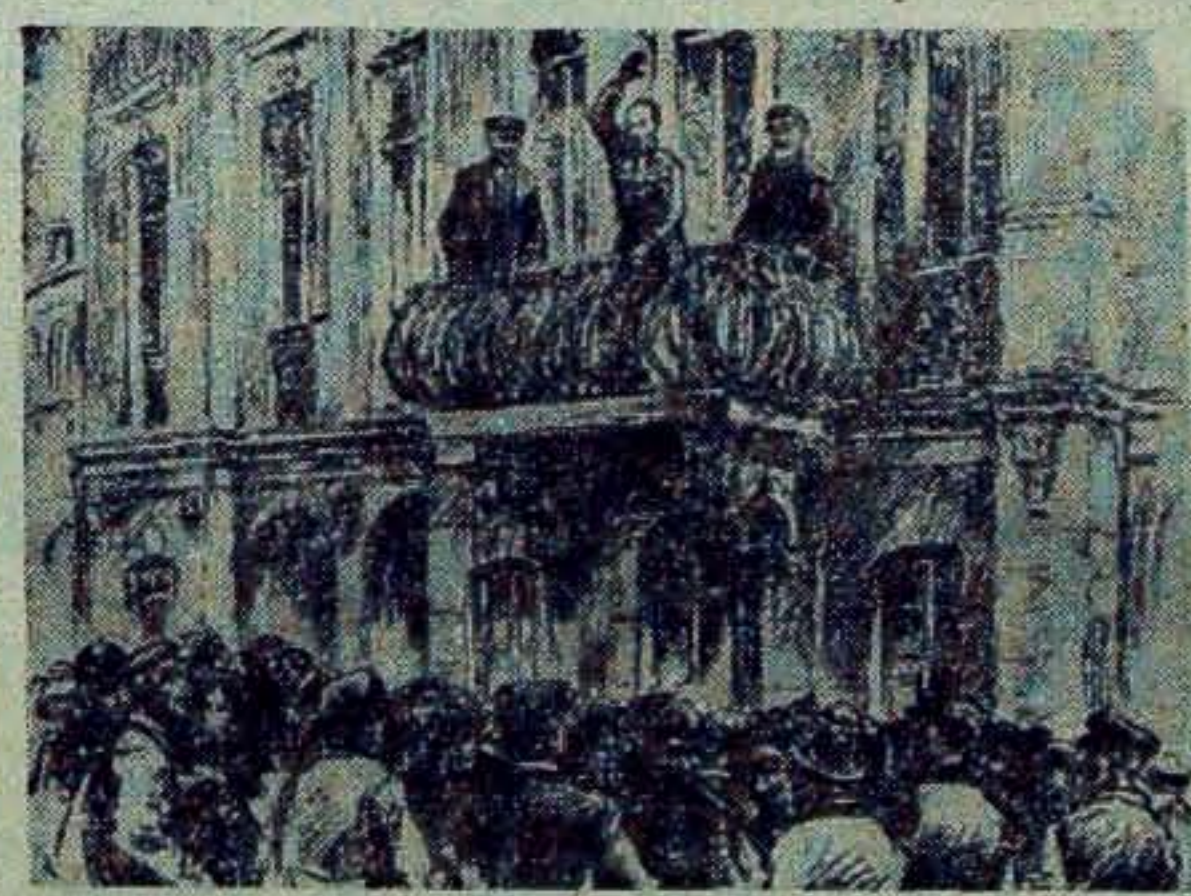
Z balkonu byłego pałacu Branickich często przemawiali w tych dniach do robotników Białegostoku Dzierżyński i Marchlewski. Ich zapal i oddanie dla sprawy rewolucji porwały masy. Miasto ożyło. Znacjonalizowane, kierowane przez komitety fabryczne, ruszyły fabryki. Kierowani przez komunistów robotnicy staneli do odbudowy zniszczonego mostu i toru kolejowego.

Na wieś wyruszyły ekipy robotnicze. Wspólnie z biedotą wiejską robotnicy przeprowadzili młóckę zboża. Miasto otrzymało chleb. Do walki z chorobami, które zaczęły się szerzyć w ciężkich warunkach wojennych, przystąpił z całym oddaniem personel sanitarny. Rozpoczęto przygotowania do zorganizowania nowej, postępowej szkoły.

Brzemienne w wypadki dni działalności Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego zapisały się złotymi głoskami w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego, w dziejach narodu polskiego i w dziejach naszego miasta, Białegostoku. Jego wpływ wybiegał jednak daleko poza granice Białegostoku. Hasła rewolucji proletariackiej, które przyrósł na ziemi polskiej Komitet Rewolucyjny, dotarły w tych pamiętnych dniach i na wieś białostocką. Trzymany przez obszarników w ciemności i ntemal pańszczyźnianej nę-

dzy chłop białostocki sięgnął po władzę. W gromadach gmin Siemiatyckie i Mielnik powstały Rady Chłopskie skupiające wokół siebie bledotę wiejską.

Płomień rewolucji podsycony przez Tymczasowy Komitet Rewolucyjny, kierowany przez takich wybitnych rewolucjonistów polskich jak Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski szybko ogarnął coraz nowe tereny ziem polskich wyzwolanych przez armię robotników i chłopów. I jakkolwiek



Feliks Dzierżyński z balkonu b. pałacu Branickich przemawia do robotników Białegostoku 30 lipca 1920 r.

krótko istniała w tym czasie w Białymstoku władza rewolucyjnego proletariatu, wpływ jej wywarł niezatarte ślady w masach pracujących Białostoczany. Ślady, których nie zdołała wymazać polska burżuazja przez całe międzywojenne dwudziestolecie. Odżywały one w rewolucyjnych wystąpieniach proletariatu Białostoczany. W strajkach robotników Białegostoku, Hajnowki, Supraśla — odżywały w buntach dręczonych przez obszarników i szlacheckich starostów chłopów łomżyńskich, suwalskich, biel-

skich, kolneńskich — odżyły w zbrojnym powstaniu ludności żydowskiej w getcie, która z „Miedzynarodówką” na ustach wystąpiła do walki z hitlerowskimi faszystami, — odżyły w działaniach partyzantów, którzy w groźnych latach okupacji wbrew teoryjkom reakcyjnej delegatury londyńskiej: „stanąć z bronią u nogi” prowadzili bezwzględnie walkę z wszelkiej maści faszystami.

Hasła rzucone przez Tymczasowy Komitet Rewolucyjny rozległy się z nową siłą w Manifestie Lipcowym ogłoszonym przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pod naporem Armii Radzieckiej i idącego u jej boku Wojska Polskiego legł w gruzach hitlerowski faszizm. Kierowany przez klasę robotniczą i jej partię naród polski wcielił w życie wskazania Manifestu, budując Ojczyznę silną i suwerenną. A Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będąca wyrazem osiągnięć naszego pokojowego budownictwa jest widocznym dowodem, że praw walczonych krwią najlepszych synów i córek narodu polskiego już nigdy nie damy sobie wydrzeć. I niech pamiętają o tym pogrobowcy Hitlera, Trumanowie, Ridgwayowie i Adenauerowie.

Tadeusz Bazylik

Przyjaźń młodości

Wybitny kompozytor radziecki A. Nowikow wraz z Uralskim Zespołem Pieśni i Tańca był wczoraj gościem Białegostoku. Nowikow skom-

ponował muzykę do pieśni „Przyjaźń młodości” do słów poety Lwa Oszanina. Pieśń ta jest podarkiem dla młodzieży polskiej.

Nowikow bawiąc w Białymstoku przepisał własnoręcznie nuty i tekst dla czytelników „Gazety Białostockiej”, którą zamieszczamy poniżej.

Przełożył: LEOPOLD LEWIN

Stalinowskie jasne słońce
Opromienia cały świat —
Za zdrowienia się dziś Polsce
Cała młodzież Kraju Rad.

Refren: Coraz się większa
Splata miłością
Kraju Rad młodość
Z Polski młodością,
Coraz się większa
Splata miłością.

Pod gwiazdami kremłowskimi
Wszędzie radość, wszędzie śpiew —
Młodzi razem ze starymi
Szli na Wołgę - Donu zew.

Refren.

Stawa: LEW OSZANIN
Muzyka: A. NOWIKOW

I na wolnej ziemi polskiej
Dziś młodzieńcy kwitnie trud —
Za przykładem Komsomolska
Rośną gmachy Nowych Hut.

Refren.

Przyjaźń zawsze nam pomoże,
Przyjaźń co na straży trwa —
Przecież dzisiaj polska młodzież
Komsomolską duszę ma.

Refren.

Nad Warszawą młodą, piękną
Pałac wznosi się do chmur.
Słyszysz pracy równe tętno —
To przyjaźni naszej wtór!

Refren.

Francja i Związek Radziecki, USA i Niemcy zachodnie, Niemiecka Republika Demokratyczna, Czechosłowacja, Korea — oto niepełna lista krajów, w których rozwija się akcja powieści Erenburga „Dziwota fala”. Bohaterowie powieści reprezentują różnorodne odcienie poglądów politycznych, rozmaite ustosunkowanie się do życia. Widzimy całą galerię typowych przedstawicieli najrozmaitszych warstw społecznych: robotników, inteligencję, przemysłowców, urzędników itd.

Akcja „Dziwota fali” obejmuje okres od lata 1949 r. do 1 maja 1951 r. Drogi bohaterów powieści łączą się ściśle z najważniejszymi wydarzeniami politycznymi tego okresu. Erenburg wykazuje w sposób przekonujący, że losy każdego człowieka są jak najściślej powiązane z historycznymi przemianami naszej epoki. Nikt nie może pozostać poza nawiasem walki.

Czytelnicy poprzedniej powieści Erenburga — „Burzy” — spotykają na stronach „Dziwota fali” wielu starych znajomych, występujących w niej bowiem bohaterowie „Burzy”, którzy przeżyli groźne lata drugiej wojny światowej. Jednocześnie jednak powieść „Dziwota fala” traktować można jako odrębną całość.

Jak radosna pleśń tworzenia dziewięć rozdziałów „Dziwota fali”, opisujące życie narodu radzieckiego. Dla obydwu ZSRR zwycięstwo w wojnie oznaczało powrót do pokojowej pracy, realizację wspaniałych planów twórczych. Wiele tych planów powstało już przedtem, w okresie zaciętych walk. Architekt Wasyli Wasilow pochłonęły odbudowa Minska. Znał go, Natasa, pracując przy sadzeniu pasów leśnych. Inżynier Woronow, który podczas wojny uciekł z niewoli niemieckiej i walczył we francuskim oddziale partyzanckim, kieruje robotami w położonym za kołem biegunowym Kirowie. Później wzięcie on udział w budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej. Aktorka Wala, której mąż zginął, w walkach o wyzwolenie Jugosławii, ciężko przeżywa swój ból, znajduje jednak zapomnienie w sztuce.

... „ludzi jest więcej niż oszustów”

Powieść o walce w obronie pokoju

(„Dziwota fala” Ili Erenburga)

ce czerpiąc siły ze świadomości, że twórczość jej potrzebna jest narodowi.

Erenburg opisuje również entuzjazm, z jakim budują swe nowe, szczęśliwsze życie proci ludzie w krajach demokracji ludowej.

Ale pisarz ukazuje również inny świat. Inna atmosfera panuje w USA i państwach od nich zależnych. Amerykańscy wodzireje, przygotowujący nową wojnę światową, szeregają w tych krajach historie wojenną. Militariści amerykańscy stale knują intrygi przeciwko ostoi pokoju. — Związkowi Radzieckiemu i innym miłującym pokój krajom. Opisując szczegółowo obecną sytuację w USA, Erenburg tworzy całą galerię portretów podżegaczy wojennych i ich pomocników.

W pamięci czytelnika na długo pozostanie postać senatora Law, który żywi zaciekle nienawiść do wszystkiego, co postępowe. Poznajemy również jednego z kierowników wywiadu USA, pułkownika Robertsa. Jeszcze trwała druga wojna światowa, a już Roberts twierdził, że „na Rosjan trzeba będzie napaść”.

Ohydry jest brukowy pis-

mak, a jednocześnie wywiadowca Bill Coster, który reprezentuje reakcyjną prasę USA.

Erenburg przekonywająco naświetla drogę, którą prowadzi od Costera i ludzi doń podobnych poprzez Roberta i szereg innych postaci — do Harrimana, Morgana, Du Ponta i pozostałych władców USA. Autor demaskuje system, za pomocą którego Stany Zjednoczone prowadzą swą politykę w krajach Europy zachodniej, organizują prowokacje i dywersje przeciwko miłującym pokój państwom.

Wyraziście przedstawia Erenburg w „Dziwota fali” ludzi, którzy znaleźli wspólny język z monopolistami USA. Należy do nich potentat przemysłowy Zagłębia Ruhry, von Maltz, jeden z tych, którzy stali za plecami Hitlera. Do takich ludzi należy również zacięty hitlerowiec Schirke. Podczas wojny przebywał on w Paryżu jako jeden z pomocników Abetz, obecnie zaś zajmuje się montowaniem kadr oficerskich byłej armii hitlerowskiej. U boku tych ludzi występują śmiertelni wrogowie Francji: wielki przemysłowiec Pinaud, który

współpracował z hitlerowcami, przedstawiciel „czystej sztuki” poeta Nivelle, który w okresie okupacji hitlerowskiej pracował w prefekturze, a potem bez chwili wahania poszedł na służbę amerykańskiego wywiadu.

Główną treścią powieści, treścią decydującą o jej patetycznym, jest walka o pokój. Erenburgowi udało się pokazać olbrzymie rozmach tej walki, potęgę gniewu ludowego, który jest właśnie ową feralną „dziwota falą”. Fala ta zmiecie z powierzchni ziemi wrogi ludzkości.

Wielu bohaterów książki żyje w najrozmaitszych krajach i nie wie nic o sobie. Ich drogi życiowe nigdy się nie skrzyżują. Ale interesy prostych ludzi bez względu na miejsce ich pobytu pokrywają się z sobą. Narody nie chcą wojny. Mają jednego wspólnego wroga — amerykańskich podżegaczy wojennych i ich pomocników.

Autor opisuje strajki, jako odpowiedź narodu francuskiego podżegaczom wojennym,

opisuje potężną demonstrację paryżan, protestujących przeciwko przybyciu generała Eisenhowera. W pierwszych szeregiach obrońców pokoju króczyli uczestnicy Ruchu Oporu: partyzantka Mado, inżynier Lejean, słynny uczonek profesor Dumas, który przeżył obóz w Buchenwaldzie, i wielu innych wspaniałych Francuzów. Ludzie ci są bezgranicznie oddani swemu narodowi i żadne prześladowania nie są w stanie zmusić ich do zrezygnowania z walki.

W niezwykle ciężkich warunkach, często z narażeniem życia, walczą o pokój najlepsi ludzie w Niemczech zachodnich, w Stanach Zjednoczonych.

Erenburg ukazuje wzrost świadomości szerokich mas ludowych, które przeciwstawiają się podżegaczom wojennym. „W ogóle ludzi jest więcej, niż oszustów” — oto słowa amerykańskiego robotnika, Marka Jamesa, słowa, które wyraziły charakterystycznie wzrastającą wiarę prostych ludzi we własne siły.

O. Moszeński



Na zdjęciu: Ilya Erenburg w rozmowie z Heinemannem Willmanem. Fot. — CAF

Adrian Czerwiński

Spełnione najgorętsze pragnienia

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”.

(Z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

meryki, wzywające do popierania Polaków w walce z ciałem, wysłała memoriały do parlamentów Francji i Anglii oraz Stanów Zjednoczonych, przypominając prawo narodu polskiego do niepodległości; nawiązuje kontakty z rewolucjonistami Francji, Włoch, Niemiec i Austrii, zaczęła wchodzić z karbonariuszami (tajna organizacja skupiająca rewolucjonistów wielu krajów Europy) i Mazzinim, przywódcą lewicy włoskiej.

W małym pokoiku Lelewela, w Paryżu skupiają się nicy wiążące emigracyjną demokrację polską z międzynarodowymi ośrodkami postępu i wolności. Postać Lelewela stała się groźną dla ambasady carskiej w Paryżu i dla żandarmerii francuskiej. Lelewel otrzymał nakaz opuszczenia Paryża a wkrótce po tym granic Francji.

W niebieskiej bluzie robotniczej, z tobolem na kiju przewieszonym przez plecy, uduje się pieszko ku granicy belgijskiej. Wiśń o wygnaniec droid Lelewela obiega szeregi republikanów. Gromadzą się na szlaku jego pochodu, chwytają go na ręce i niosą, przekazując jeden drugiemu. U granicznego szlabanu czekają go przedstawiciele lewicy belgijskiej i uroczyste odprowadzają do Brukseli, jako przedstawiciela republikanów nie tylko już Polaki, ale całego świata.

Trzydzięci lat wygnania brukselskiego, to nie tylko ciężka praca naukowa polskiego historyka i światowego autorytetu w dziedzinie numizmatyki, Joachim Lelewel, ale również nieustraszonej walki republikanina i patrioty przeciwko wszelkim formom bezprawia i ucisku, zarówno w jego Ojczyźnie jak i we wszystkich krajach świata. „Miałem osobliwy zbieg ludzi — pisze Lelewel w 60-lecie swych urodzin — prócz Włochów, Francuzów, Belgów, byli Brazylijczyk, Węgrzyn, Hanowerzanin, Wołoch, Westfal, Madagaskarczyk, Moskal. Ten ostatni wielką mi przyjemność zrobił”.

Lelewel nawiązuje kontakty z twórcami „Manifestu Komunistycznego”. Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem. W dniu 23 lutego 1848 r., na dwa dni przed wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, obchodzono w Brukseli, pod przewodnictwem Lelewela, drugą rocznicę powstania krakowskiego z 1846 r. Do prezydium obchodu zaprosił Lelewel Karola Marksa, który mowę swoją, wygłoszoną na tej uroczystości, za-

mknął następującymi słowami: „Polska znova podjęła inicjatywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się kwestią honoru dla wszystkich demokratów europejskich”.

O żywym i gorącym ustosunkowaniu się Lelewela do początków ruchu komunistycznego, mówi też Marks w 1880 r. w Genewie, podczas obchodu pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Wspominając udział Polki w tajnym kongresie londyńskim z 1847 r., na którym został uchwalony „Manifest Komunistyczny”, Marks powiedział:

„Na tym kongresie Polska miała swoich przedstawicieli, a na publicznym mitingu w Brukseli rezolucje kongresowe poparł znakomity Lelewel i jego towarzysze”.

Lelewel, nawiązując wciąż nowe kontakty między narodowe, patronuje wszelkim poczynaniom rewolucyjnym i przemianom niosącym swobody narodowe i wyzwolenie społeczne. Wierzy swoim republikaniskim poglądom, kreśli na wygnaniu ostatnią swą pracę historyczną „Polska odradzająca się, czyli dzieje Polski od roku 1795 potocznie opowiedziane”, umieszczając w niej następujące słowa:

„Lud wiejski, rolniczy stanowi połowę ludności starodawnego Polski. Gdzież tedy szukać siły w powstaniu narodowym jeśli nie w nim? Kto składa naród jeśli nie on? Czyż tedy można, aby się ten lud ustawił na bity o carskie lub pańskie panowanie, a nigdy za swoje własne swobody i niepodległość? Rządzący wieśniak skoro będzie pewny, że o swoją własną dobiła się wolność, po rusku, po polsku, po litewsku mówiący, zarówno ruszy z całym poświęceniem się do boju”.

Myśli i dążenia najwspanialszych, postępowych Polaków, demokratów XIX wieku, jak Lelewel, rewolucjonistów, jak Dembowski czy Jarosław Dąbrowski uderzają wistnie zostały dopiero wówczas, gdy na czele walki o wolność narodową i społeczną stanął rewolucyjny proletariar.

Polska Rzeczpospolita Ludowa spełniła marzenia Lelewela o prawie do oświaty dla najbiedszych mas, o gminnym rządzie, o równości i sprawiedliwości społecznej i utrwała je Konstytucją.

Polska Akademia Nauk ustaliła plan pracy

prof. dr Witold Wierzbicki
wiceprezes Polskiej Akademii Nauk

W dziedzinie nauk technicznych (Wydział IV) wytyczne przewidują np. badania rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych jako wyrazu nowych form życia społecznego i technicznego, prace nad zagadnieniami bezpieczeństwa budowlanego i nowych konstrukcji budowlanych, badania nad intensyfikacją obróbki skrawaniem w związku ze specyficznymi warunkami naszego przemysłu maszynowego, prace nad zagadnieniem półprzewodników, prace nad automatyzacją, która ma zbliżyć charakter fizycznej pracy człowieka do charakteru pracy umysłowej.

Dyskusja nad wytycznymi, w której wzięło udział kilkudziesięciu członków Akademii i przedstawiciele zainteresowanych resortów, wykazała wielką doniosłość i Zgromadzenia Ogólnego PAN. Przede wszystkim podkreśliła ona bezspornie twierdzenie o konieczności planowania w nauce. Sądzą, iż przekonała ona nawet tych, którzy mieli jeszcze najmniej chęci do współpracy z tymi, którzy nie zdawali przekonani, że potrzebny jest okres prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej i sam Kongres.

Prace naukowe oparte na ustalonych już ogólnych koncepcjach naukowych, albo prace związane z pilnymi dla państwa zagadnieniami, muszą być wykonywane w górnym określonych terminach — muszą więc być planowane. Zasada planowania w nauce była myślą przewodnią całej dyskusji nad wytycznymi do planu badań szczególnie ważnych I Sesji PAN.

Nie podobna było nie założyć, że przemówienia uczonych wszelkich specjalności przetrwałyby były głęboko przekonaniem o konieczności powołania nauki z życia gospodarczego i kulturalnym kraju.

Wprawdzie świadomość tej konieczności zdążyła już w znacznym stopniu przeniknąć szerokie rzesze naukowców, jeszcze w okresie przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej i była podnoszona nawet wcześniej, kiedy np. inżynierowie i technicy budownictwa rzucili w Gdańsku w 1949 r. hasło: „zbliżyć naukę do planu budowy” — jednak tak powszechne uznanie słuszności tego postulatu w chwili rozpoczynania działalności Polskiej Akademii Nauk posiada szczególnie ważną wymowę.

Postulat powołania nauki z życiem i zbliżenia jej do wysiłków klasy robotniczej łączy się z koniecznością pełnego i wszechstronnego oparcia badań naukowych na metodzie materializmu dialektycznego.

Sesja wykazała, że tylko stosowanie metody dialektycznej przez badaczy, tak wszechstronnie wypróbowanej w nauce radzieckiej, umożliwi wszystkim dyscyplinom naukowym w Polsce Ludowej wykonanie ich zadań w służbie całego narodu.

I Sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN, jak widać choćby z tego pobieżnego omówienia, odegrała w rozwoju nauki polskiej poważną rolę. Niewątpliwie uchwaleń wytycznych do pierwszego w dziejach nauki polskiej planu badań szczególnie ważnych i ogólna debata naukowa — posiadająca dla nauki polskiej — można to stwierdzić bez przesady — znaczenie historyczne.

W rocznicę I Kongresu Nauki Polskiej — odbyła się w Warszawie w Pałacu Staszica I Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Głównym przedmiotem obrad sesji było rozpatrzenie i uchwalenie wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Wytyczne te uwzględniały nauki reprezentowane przez wszystkie 4 wydziały Akademii. Zasadniczym kierunkiem rozwoju nauk społecznych (Wydział I) wynika z konieczności pogłębienia wśród narodu wiedzy o budownictwie socjalistycznym. Stąd też szczególnie ważne kompleksy zagadnień obejmują badania z zakresu głównych etapów procesu historycznego wiodącego od narodu szlacheckiego, poprzez naród burżuazyjny do narodu socjalistycznego.

W dziedzinie nauk biologicznych (Wydział II) wytyczne podnoszą między innymi zagadnienie istoty i powstawania gatunków, zagadnienia zagospodarowania gleb leśnych, podniesienia ilościowego i jakościowego pogłowia zwierząt gospodarskich, analizy ekologicznej i florystycznej zespołów borów mieszanin, zagadnienie wczesnego rozpowszechniania nowotworów u człowieka, zagadnienia żywienia zbiorowego itp.

W dziedzinie nauk reprezentowanych przez Wydział III wymieniono w wytycznych szereg kluczowych zagadnień z matematyki, fizyki, geologii, geografii i geodezji, np. zagadnienie zastosowania fizyki jądrowej, wyzyskania węgla jako surowca chemicznego, wytworzenia aluminium z surowców krajowych, zastosowania matematyki do badań w zakresie techniki i biologii.

S. Niebiesny

Tajemnica bogatych plonów

Kolchoz im. Lenina na Kubaniu — to duże, wszechstronnie rozwinięte gospodarstwo, którego roczny dochód sięga 6 milionów rubli. Obszar gruntów ornych kolchozu przekracza 11 tys. hektarów, a pogłowie bydła rogatego wynosi około 5 tys. sztuk. Pola kolchozowe obsługuje 65 traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) z pobliskiej stacji maszynowo-traktorowej.

Kolchoz im. Lenina posiada cegielnię i fabrykę dachówek, elektrownię wodną, warsztaty stolarskie i kucnie, 19 samochodów ciężarowych i jeden samochód osobowy.

Kolchoz produkuje rocznie około 15 tys. ton zboża, setki ton bawełny, słonecznika, soi, rącznika oraz tysiące ton warzyw, ziemniaków i owoców. Kolchozowa obora i ptaszarnia dają w ciągu roku ponad 700 tys. litrów mleka i około 600 tys. sztuk jaj.

Wyprodukowanym przez kolchoz w ciągu sezonu zbożem można by wyżywić przez rok cały 25 tys. ludzi, a z dostarczonej przemysłowej wełny uszyć 2.500 ubrań.

Jakież to czynniki zapewniły kolchozowi im. Lenina tak wysoką wydajność wszystkich gałęzi produkcji rolnej?

Jednym ze źródeł sukcesów kolchozu jest planowe stosowanie płodozmianu polowo-łakowego.

System ten, opracowany przez słynnego uczonego radzieckiego Wasylego Williamsa, obejmuje: metodę uprawy roli, pielęgnację roślin, nawożenie gleby, płodozmian siewny, sadzenie ochronnych pasów leśnych, budowę zbiorników wodnych. System płodozmianu polowo-

poszczególnymi gałęziami produkcji — między produkcją roślinną i hodowlą bydła.

W kolchozie im. Lenina wprowadzono 5 płodozmianów polowych i 4 płodozmiany paszowe. W płodozmianie polowym stosunek poszczególnych upraw przedstawia się następująco: wieloletnie trawy — 17,81%, oziminy zbożowe — 41,97%, wczesne okopowizny — 17,81%, różne okopowizny — 13,49%, zboża jare z wsiewaniem traw — 8,92%.

Płodozmiany paszowe obejmują trzy pola traw wieloletnich i dwa pola traw jednorocznych, dwa pola okopowizn paszowych i po jednym polu oziminy i zbóż jarowych na ziarno oraz jedno pole upraw silosowych. Wielkość pól w płodozmianach polowych wynosi 110 — 150 ha, w płodozmianach paszowych — 30 — 70 ha.

Taki system płodozmianu pozwala na szerokie stosowanie maszyn i zapewnia równomierny rozwój gospodarki zbożowej oraz gospodarki hodowlanej.

Pola kolchozu im. Lenina narażone są na działanie, suchych wiatrów północno-wschodnich i „burz paskowych”. Dlatego też kolchoz przeprowadził zakrojone na szeroką skalę prace w dziedzinie sadzenia ochronnych pasów leśnych.

Wszystkie pola płodozmianów otoczone są pasami leśnymi, stanowiącymi ochronę przed niszczycielskim wpływem suchych wiatrów. Wiosną r. b. kolchoz, na pięć lat przed terminem, zakończył zakładanie pasów leśnych, których łączny obszar wynosi obecnie 425 ha.

W kolchozie im. Lenina dokonuje się siewu wyłącz-

rannej uprawy roli. Kolchozowi przychodzi tu z pomocą stacja maszynowo-traktorowa, która wykonuje 98% robót rolnych. 7 brygad traktorowych stacji wykonuje traktorami wszystkie podorywki pod zboża jare do głębokości 24 — 28 cm. podorywki ściernisk, kultywację międzyrzędową, siew, sprzęt i inne prace rolne.

Prawidłowa i wykonana we właściwym terminie uprawa gleby zapobiega zachwaszczeniu pól, sprzyja gromadzeniu się w glebie wilgoci, zapewniając w ten sposób zwiększenie jej urodzajności.

Kolchoz im. Lenina z powodzeniem stosuje opracowany przez uczonych radzieckich system płodozmianu polowo-łakowego, otwierający szerokie perspektywy wzrostu produkcji rolniczej.



Na polu kolchozowym przy przeglądzie żyta zasianego szerokim rzędem — metodą prof. Kolesnika.

KINO NA DALEKIEJ PÓŁNOCY

W najodleglejszych zakątkach północnych rejonów Kraju Chabarowskiego systematycznie wyświetla się nowe filmy radzieckie. Ostatnio rybacy, myśliwi, hodowcy reniferów oglądali z ogromnym zainteresowaniem filmy: „Niezapomniany rok 1919”, „Przewalski” i szereg innych filmów radzieckich oraz filmy krajów demokracji ludowej.

Na dalekiej północy nieustannie wzrasta sieć kin stałych i objazdowych. W ostatnich latach do czukockiego okręgu narodowościowego wysłano około 100 nowych aparatów filmowych i ruchomych elektrowni.

Seanse filmowe urządza się nie tylko w ośrodkach rejonowych, ale również w położonych o setki kilometrów od osiedli obozowisk hodowców reniferów.

Za to, że ośmielił się przemówić językiem ludu włoskiego

Julian Strykowski, pisarz i dziennikarz, przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej w Rzymie, został wysiedlony z Włoch. Rząd de Gasperi'ego nakazał mu bez podania motywów opuścić granic Włoch w terminie 24-godzinny.

Julian Strykowski napisał piękną i szlachetną książkę o walce chłopów Kalabrii o ziemię. Bohaterowie powieści „Bieg do Fragala”, której akcja rozgrywa się w Rocca di Zolfo, to chłopci ze wsi Melissy, toczeni pod przewodem Partii Komunistycznej bój przeciw nędzy, uciskowi obywateli, o prawo do ziemi i lepszego życia.

Gdyby Strykowski napisał powieść najbardziej, najbardziej kłamliwą, demoralizującą, władze włoskie nie miałyby do niego pretensji. Ale na pisać powieść techną prawdą, powieść, z której kart widać płomień buntu ludu włoskiego przeciw jego ciemnościom, kwalifikuje się w państwie de Gasperi'ego jako przestępstwo. Julian Strykowski został przez rząd włoski wysiedlony za to, że ośmielił się przemówić językiem ludu włoskiego, że ośmielił się ukazać rzeczywistość włoską szczerze i prawdziwie.

Strach przed prawdą nodyktował włoskim cenzorom atlantyckiej kultury tę haniebną decyzję. To strach przed mobilizującą siłą utworu polskiego pisarza, który całym sercem od-

czuwa Frzywdę ludu włoskiego i pomaga mu w jego ciężkiej walce, nakazał im pozbyć się polskiego pisarza.

Decyzja rządu włoskiego nie jest oryginalnym, samodzielnym posunięciem. Jak wskazują doświadczenia ostatnich miesięcy, jest to metoda właściwa wszystkim rządcom znajdującym się na atlantyckim zółdnie. Metodę tę np. stosuje coraz częściej rząd francuski, wysiedlając dziennikarzy polskich z Francji, odmawiając prawa pobytu na ziemi francuskiej, deportując na Koryskę patriotów polskich, którzy nie szczędzili krwi i ofiar walcząc w szeregach francuskiego ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom.

Metoda brutalnych represji świadczy nie o sile, ale o słabości tych, którzy rządzą w krajach zachodnich. Świadczy o tchórzostwie dolarowych pacholców, którzy potężnemu frontowi bojowników pokoju i postępu potrafili przeciwstawić tylko palnę policyjną.

Wydalając pisarza polskiego chadecki rząd liczył na to, że uda mu się stłumić głos prawdy bijący z jego powieści. Powieść Strykowskiego, przetłumaczona na język włoski, łocięra do ludu włoskiego, pomaga mu w jego walce, przyczynia się do zacieśnienia przyjaźni między narodami.

L.M.

Ludzie zmienili „boże dzieło”

W pobliżu miasta Kamyszyn nad Wolgą, o 130 kilometrów na północ od Stalingradu, znajduje się niewielka stacja kolejowa Piotrowa. Nazwa stacji pochodzi od wielkiego, porośniętego burzanem stepowym wału, usypanego jeszcze za czasów Piotra I.

Od tego właśnie wału zaczyna się dzieło kanału Wolga - Don. Gdy w roku 1696 Piotr I odebrał Turkom twierdzę Azow, myśli połączenia Wolgi z Donem — złączenia drogą wodną dwóch ekonomicznie ważnych rejonów kraju — nie dawała carowi spokoju.

Piotr I należał do tych nie-licznych carów, którzy umieli szybko zabierać się do realizacji swych zamierzeń. Po krótkim czasie na trasie przyszłego kanału pracowali już 35 tysięcy chłopów pańszczyźnianych, jeńców i Kozaków. Kopali oni ziemię łopatami i wynosili ją w workach. W ciągu trzech lat wykopano około 650.000 metrów sześciennych ziemi — ilość na owe czasy bardzo okazała, jakkolwiek dziś taką masę ziemi wydobywa jedna koparka krocząca ESZ-14/65 w ciągu pięciu miesięcy.

Później zaczęła się wojna ze Szwedami i budowę zarzucono. Po śmierci Piotra doszedł do głosu książę Golitsyn, zaciekły wróg wszystkich śmiałych poczynań cara. Golitsyn zmobilizował przeciwko rozpoczętej budowie szeroki front: od bojarów, którzy nie chcieli wypożyczać chłopów, do wyższego duchowieństwa,

które gwałtownie protestowało przeciw „poprawianiu dzieła bożego”. Piotrowe wały zaczęły zarastać burzanem...

W ciągu dwóch następnych wieków niejedną rzeczowy projekt budowy kanału utonął w biurkach carskich urzędników. Raz tylko zdarzyło się, że jakiś petent odniósł pewien sukces, pozwolono mu mianowicie budować kanał... na własny koszt. W roku 1862 połączono Carycyn i Kalacz linią kolejową. Teraz już projekt budowy kanału nie miał żadnych szans: towarzyszyły mu dołowe miały dostatecznie duże wpływy, by utrudnić ewentualnego konkurenta.

Geolog z karabinem

W roku 1918 rada komisarzy ludowych na wniosek Włodzimierza Lenina powzięła specjalną uchwałę w sprawie budowy kanału Wolga - Don. Jesienią tegoż roku na trasie przyszłego kanału pojawiły się grupy geologów. Były to jednak czasy, gdy trudno było myśleć o budownictwie — czasy wojny domowej. Na Carycyn maszerowały uzbrojone przez allantów oddziały białogwardyjskie. I geologowie zamienili miotek i lupe na karabin — jak jeden mąż stał się do obrony Carycyna, pod dowództwem Józefa Stalina.

Historia przynosi czasem ciekawe zestawienie. W tych samych stepach między Stalingradem i Kalaczem, gdzie w roku 1952 oddano do użytku jedną z największych budowli współczesności, dziesięć

lat wcześniej w roku 1942, rozstrzygały się losy drugiej wojny światowej: Armia Radziecka zadawała śmiertelny cios hitlerowskiemu najeźdźcy. I wtedy znów na przedpolach Stalingradu geologowie i ekskawatorzyści z karabinem w ręku bronili prawa do pokojowego budownictwa.

W trzecim roku powojennej pięciolatki, w roku 1948, ożyły stępy między Kalaczem i Stalingradem. Rozpoczęto prace wstępne w temple, którego nie znali nawet doświadczeni budowniczowie. Dnieprogręsu i kanału Moskwa - Wolga. W ciągu dni dosłownie wyrastały domy mieszkalne, składy, bocznice kolejowe. W ciągu sześciu lat miał być gotowy kanał z rozległym systemem urządzeń pomocniczych i kanałów nawadniających, wielka zaporą i elektrownią, nowe morze.

O dwa lata szybciej

Ale w tym samym czasie w 1500 zakładach przemysłowych, fabrykach i przedsiębiorstwach zaopatrujących wojsko - dońska budowę rozdzielę nowe metody pracy, pojawiały się nowe, doskonalsze maszyny, rosła produkcja. I w grudniu 1950 roku, gdy powojenna pięciolatka została już przedterminowo zrealizowana, rząd ZSRR opublikował uchwałę o zbudowaniu kanału Wolga - Don do wiosny 1952 roku.

Wiosna w tym roku spóźniła się, ale budowniczowie radzieccy zdążyli na czas. Jeszcze w styczniu wiele odcinków budowy mogło sprawić wrażenie gigantycznego skuliska potężnych maszyn, wielkich zwalów ziemi, mrowiska traktorów i aut-wywrotek. Ale w tym pozornym chaosie trwała wyteżona praca, obliczona już nie na dni i tygodnie, ale na minuty.

Jakkolwiek przyzwyczailiśmy się już do tempa Nowej Huty i Zeranla, to jednak trudno nam jeszcze sobie wyobrazić, jakiej niesłychanej precyzji wymagała organizacja olbrzymich robót na Kanał Wolga - Don. Miliony kubometrów ziemi, tysiące ton betonu i stali, wielokilometrowe odcinki robót, setki olbrzymich, ale dokładnych maszyn i mechanizmów — wszystko to musiało grać jak

najlepsza orkiestra symfoniczna. Ludzie wielkiej budowy zdali niezwykle trudny egzamin — egzamin tym potrzebniejszy, że teraz czeka na nich Kulbyszew, Krym, Amu Daria...

Wielki dzień

Nadszedł 31 maja — dzień, na który czekali nie tylko budowniczowie Kanału, ale miliony ludzi w Związku Radzieckim i za jego granicami.

Punktualnie o godzinie 14.00 brzęgi Kanału zatręły się od okrzyków: połączyły się wody Donu i Wolgi. Tłum drgnął, zafalował, ludzie poczęli biec ku wodzie, zanurzać w niej ręce... Wkrótce trzeba było się cofnąć: wody napływały coraz więcej, koryto wielkiego Kanału napęniało się szybko. A w niewiele godzin potem ruszyli w drogę po Kanał Wolga - Don pierwsze statki i barki.

W kilka dni później zaplanował ruch w drugim końcu Kanału, tam gdzie zaporą długości 13,5 kilometra przecina morze Cymłańskie. 6 czerwca generator Cymlańskiej Elektrowni Wodnej został włączony do sieci.

Dziś nad Kanałem nie widać już długich ramion koparek, nie słychać nieprzerwanego łoskotu automatycznych betoniarów. Przez słuzę przepływała statki po stepie, rozlega się echo ich syren. Stacje hydrometeorologiczne nadają komunikaty o wysokości fal i kierunku wiatrów na morzu Cymlańskim, przez kanały nawadniające płyną na pola kolchozowe życiodajna woda, w halach wielkiej elektrowni szumią cicho generatory.

Jeszcze tak niedawno czytaliśmy o ogromie prac, które czekała budowniczowie: kanał — 35 milionów kubometrów robót ziemnych, wezeł Cymlański — 80 milionów. Słuzę i stację pomp pochłonięto do 2 milionów ton betonu, elektrownia — setki wagonów skomplikowanych urządzeń. Dziś — wszystko to pracuje dla narodu radzieckiego, dla potęgi wielkiego państwa socjalizmu, pracuje dla pokoi.

Edward Karłowicz
(za „Swiatem”)



Elektryczny kombajn na polach kolchozu.

łakowego przewiduje więc cały zespół środków, wpływających na życie i rozwój roślin, zapewniających zwiększenie plonów oraz stały wzrost żyzności gleby.

Wprowadzając system polowo-łakowy, kolchoz im. Lenina wychodził z założenia, że najbardziej racjonalnie można wykorzystać ziemię przy wielostronnym rozwoju produkcji. Możliwe jest to tylko wówczas, gdy istnieje w gospodarce ścisła więź technologiczna między

nie nasionami kwalifikowanymi. Coraz szerzej stosuje się nawozy mineralne i obornik. Tak np. w r. 1951 zużyto przy nawożeniu 1700 ton obornika, 300 ton popiołu, 4 tony pomiotu ptasiego, 65 ton nawozów mineralnych. Ponad 400 ha zasłono nawozami granulowanymi. W r. 1952 użyżniony nawozami obszar wzrósł prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim.

Płodozmian polowo-łakowy wymaga szczególnie sta-



Na zdjęciu: Ogólny widok śluzy nr 13. Statek „Akademik Byków” na tle nowowbudowanej przystani.

Fot. — CAF

Na ekranie kina „Ton”

»Nędznicy«

Arcydzieło literatury francuskiej „Nędznicy” — powieść, w której jak w zwierciadle odbił się cały wielki Wiktor Hugo pisarz — artysta, ideolog ukazało się w roku 1862, a więc dokładnie przed 90 laty. Pisał ją Wiktor Hugo na wygnaniu trwającym 19 lat, na które został skazany przez reakcyjny rząd Napoleona III.

„za to, — pisał, — że brońm pod wszystkimi postaciami wolności, sprawiedliwości, ludzkości, że zwalczałem pod wszystkimi postaciami samowolę, despotyzm, anarchię, kłamstwo, barbarzyństwo i ucisk... Jestem w oczach burżuazji potworem. Biedna burżuazja robi to jedynie dlatego, że boi się o swoją pięćdziesiątą latkę”.

Wersja filmowa tej powieści według reżyserii Raymonda Bernarda powstała w roku 1934 a więc przed osiemnastu laty. Od tego czasu w odczytaniu Wiktor Hugo nie zrealizowano żadnej godnej uwagi adaptacji powieści czy sztuki, mimo dużych walorów dramatycznych tkwiących w utworach tego wielkiego pisarza. Kiedy w marcu br. teatr „Komedia francuska” w Paryżu wystąpił z uroczystą premierą „Hernanlego” — sztuki, która stanowiła przełom w historii literatury, zapoczątkowała rewolucyjny romantyzm we Francji, pewna brukowa gazeta paryska zanotowała bezczelne słowa: „Czy musicie wiecznym powracać do tego tendencyjnego grafomanu”, Wiktor Hugo — grafoman. Taką etykietką zapopatrzył zmarszczony rząd Francji nazwisko wielkiego pisarza. Oto do czego doprowadził lek przed prawdą oskarżenia ustroju, w imię miłości do człowieka. Dla tej Francji większa wartość, aniżeli wielka twórczość Wiktor Hugo reprezentuje reklama samochodu „Ford”, u którego makieta tkwi dziś na miejscu zniszczonego podczas okupacji pomnika wielkiego pisarza. Wznowienie filmu „Nędznicy” w Polsce jest swego rodzaju odpowiedzią na obelżywe wystąpienie paryskiego brukowca. „Nędznicy” a raczej „nędzarze” to niezwykle płomienny manifest w obronie człowieka, w

obronie pokrzywdzonych i ciemleńców, w obronie godności i praw człowieka do wolnego życia. „Nędznicy” oskarżają ustrój kapitalistyczny za jego okrutne prawodawstwo, które zabrania człowiekowi uczciwie żyć, za upośledzenie kobiety i nieładny stosunek do dziecka poznałego rodziny. —

„Dopóki nie będą rozwiązane trzy podstawowe zagadnienia naszej epoki: ucisk człowieka, który stał się proletariatem, upadek kobiety spowodowany głodem, wyłączenie dziecka z pracy nocnej, dopóki będą istniały nędza i ciemnota — dopóty książki podobne do tej nie mogą być niepotrzebne”. — napisał Hugo w przedmowie do „Nędzników”.

Z wielkim wzruszeniem oglądamy wstrząsającą historię Jana Valjean — robotnika, który za kradzież bochenka chleba dla głodnych dzieci swojej siostry został skazany na galery i do końca życia nie mógł się wyzwolić z więzienia. „niebezpiecznego” złoźnicy, ścigany przez kapitalistyczne prawodawstwo, którego żywym, a jakże okrutnym symbolem jest inspektor Javert — za to, że chciał być uczciwym, szlachetnym człowiekiem; przejmując nas tragedią Fantyny, dziewczyny, która wśród ogólnej obojętności, z głodu, w poszukiwaniu chleba dla siebie i dla swego dziecka stacza się na dno upodlenia moralnego, a wreszcie żalosne i jakże wymowne dzieło dziecinństwa tej córki Kozetty, poniewieranej i wyzykiwanej po śmierci matki przez okrutnych karcmarzy.

W drugiej serii filmu przedstawiono obraz walki proletariatu paryskiego na barykadach rewolucji w czerwcu 1832 roku z bohaterką śmiercią ulicznika Gawroche stanowiąc najpiękniejszy hołd szacunku i uznania złożony przez wielkiego Hugo rewolucyjnemu proletariatu Paryża.

W powieści „Nędznicy” Wiktor Hugo wierszy jeszcze w niezawodność „dobrych

uczynków”. Ale następne lata obfitujące w takie wydarzenia jak Komuna Paryska oraz wzmagający się ucisk reakcji po jej upadku, wzbogacają doświadczenie społeczne Hugo. Następuje rozczarowanie oraz krytyka tego utopijnego środka w powieści „Rok 1793”.

Powieść ta zamykająca drogę twórczą wielkiego pisarza jest zdecydowaną stawką na rewolucję jako jedyny niezawodny środek w walce z podłością człowieka.

„Rewolucja rani, ale zarazem uzdrawia. Jakiś, chcecie, aby okazała się litość temu, co zatrute. Nie posłucha was... Rewolucja odcina światu zgangrenowane członki”.

Czymże jest utopizm Wiktor Hugo w „Nędznicach”. Jest marzeniem ludu o przyszłości i wiarą w tę przyszłość. Jest wielkim optymizmem wiarą w człowieka. Jest marzeniem, które uczy nienawidzić zło, podłość, fałsz i ukochać miłość do człowieka. Jest to marzenie, które poma ga walczyć.

Jeremi Czuliński

Z pracy radzieckiej

Za kulisami konwencji partii republikańskiej

Korespondent chicagowski „Prawdy”, E. Litosko, pisze w artykule pt. „Za kulisami konwencji partii republikańskiej”:

— Zakończona niedawno konwencja partii republikańskiej była areną zaciekłej walki między najpotężniejszymi grupami monopolistycznymi USA, stojącymi za plecami dwóch głównych kandydatów tej partii na prezydenta — senatora Roberta Tafta i generała Dwighta Eisenhowera. W rękach tych grup koncentrowało się kierownictwo całej konwencji, a wynik walki między tymi grupami zdecydował, kto w zbliżających się wyborach będzie kandydatem republikańskim na prezydenta.

Na konwencji republikańskiej nie było żadnych sporów co do programu partii w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej USA. Wykonując wolę monopolu amerykańskich, kierownictwo partii republikańskiej zawsze popierało i nadal popiera agresywną politykę rządu Trumana.

Zaciekle walczyła, jaka roz

gorzała na konwencji między dwiema grupami imperialistycznymi, nosiła charakter personalnych sporów o panowanie w partii republikańskiej, o kontrolę nad polityką kraju. Potentaci Wall Street woleli Eisenhowera nie tylko dlatego, że kandydatem Tafta wysunęła grupa „bankierów i przemysłowców z Chicago i Cleveland, lecz również dlatego, że Wall Street potrzebuje kandydata, który mógłby zdobyć głosy większości wyborców nie pódzie na lep przedwyborczej demagogii Tafta, natomiast Eisenhower nie zdążył się jeszcze zdemaskować w dziedzinie polityki wewnętrznej jako człowiek, do zostający na służbie imperialistycznych monopolu.

W zakończeniu artykułu korespondent podkreśla, że program Eisenhowera roku je amerykańskim ludziom pracy jeszcze cięższe brzemie podatków, jeszcze większą drożyznę, jeszcze zacieklejszą ofensywę przeciwko prawom obywatelskim i stopie życiowej narodu.

OpRy\$ki

Policyjne przemówienie

Premier szwedzki Erlander natychmiast po powrocie z Waszyngtonu wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym zaapelował do społeczeństwa, by „przyjęło na siebie rolę detektywa i pomogło policji w wykrywaniu spisków komunistycznych”.

Gdyby pan Erlander przedłużał pobyt w Waszyngtonie, niewątpliwie po powrocie postąpiłby inaczej. Aresztowałby wszystkich członków parlamentu, pod zarzutem antyamerykańskiej działalności. Nie dostrzegając latających talerzy. A to jest przecież problemem atlantyckiego patriotyzmu.

„Sieg heil”

Głównodowodzący wojsk brytyjskich w Egipcie, gen Erskine opuszcza swoją placówkę. W pożegnaniowym przemówieniu zapewnił, że żołnierze brytyjscy znajdują się w dobrej formie. Morale ich jest, zdaniem generała, bardzo wysokie.

Na dowód możnaby przytoczyć zbrodnię z ziemią wielu wsi egipskich przez brytyjskie czołgi, strzelanie do dzieci i kobiet, stworzenie kilku obozów koncentracyjnych. W ogóle „Sieg heil”

Wczoraj i dziś polskiego przemysłu

Technika weszła na polską wieś

Chudy, zabiedzony konik, ciągnący z trudem plug, za nim zgłębiony pól, równie zabiedzony chłop z niewiele większym wysiłkiem wbił wyczerpnięte ostrze lemiesz w twarde grudy ziemi... Oto w skrócie obraz polskiej wsi przed wojną. Niewiele się tu zmieniło przez kilka setek lat: człowiek i koń — jedyni źródła siły; w ich ciężkiej pracy pomocą im były tylko proste, prymitywne narzędzia. Niskie ceny produktów rolnych, a wysokie — przemysłowych, niemożność kupna maszyn, zmniejszającej wysiłki i podnoszącej wydajność pól stwarzały błędne koło chłopskiej nędzy, z której w warunkach gospodarki kapitalistycznej nie było wyjścia.

Przedwojenny polski przemysł maszyn i narzędzi rolniczych ograniczał się do produkcji najprostszymi maszyn i narzędzi niezbędnych nawet w bardzo zacofanej gospodarce.

Plug, brony konne, młynki, śrutowniki, parniki itp. przeważały w krajowej produkcji sprzętu rolniczego. Bar dziej skomplikowane maszyny, jak żniwiarki, traktory, trybry itp. sprowadzano z zagranicy, jedynie na potrzeby gospodarstw obszarowych. Traktory stanowiły taką rzadkość, że nawet roczniki statystyczne nie uwzględniały zastosowania ich w rolnictwie. Sprowadzano je w znikomych ilościach z Ameryki, Niemiec, Anglii. Potężne koncerny zagraniczne, takie jak International Harvester, Mc Cormick, Deering i inne nie do-

puszczały do powstania w Polsce nowoczesnego przemysłu maszyn rolniczych.

Dopiero w końcu 1938 roku została otwarta w Starym Bielsku na Śląsku Cieszyńskim pierwsza i jedyna w Polsce fabryka kos; uruchomienie jej reklamowano jako wielki sukces polskiego przemysłu metalowego. Trudno o większe świadectwo zaniedbania interesów kraju.

Kryzys lat trzydziestych przyniósł przemysłowi maszyn rolniczych upadek tak głęboki, jakiego nie znał żaden inny przemysł w Polsce. Tłumaczy się to tym, że skutki kryzysu dały się najbardziej odczuć w rolnictwie; przede wszystkim zaś odczuła je pracująca wieś. Jej i tak niewielka siła nabywcza skurczyła się do minimalnych rozmiarów. Zbyt maszyn i narzędzi rolniczych spadał gwałtownie zbliżając się do zera; musiało to znaleźć odbicie w produkcji. Dane w tym zakresie wydają się wprost nieprawdopodobne.

Od roku 1929 do 1932 ilość przepracowanych robotników godzin w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych spadła przeszło czterynastokrotnie. Zużycie żelaza (i tak niskie) w tym przemyśle z przeszło 8 tysięcy ton w roku 1928 obniżyło się do 261 ton w roku 1933, co oznacza spadek przeszło trzydziestokrotny. O rozmiarach wytwórczości w okresie kryzysu świadczy na przykład statystyka produkcji siewników w 1934 roku: siedem fabryk zajmujących się produkcją tego narzędzia dało w r. 1934 38 siewników zbożowych (tj. 76 razy mniej niż w roku 1927) — produkcję

taką wykonałby w ciągu roku bez najmniejszych trudności mały warsztat. Produkcja plugów konnych, tego najbardziej podstawowego narzędzia rolniczego, spadła w ciągu pięciu lat kryzysu pięciokrotnie, bron konnych — prawie 32-krotnie.

Upadek produkcji przemysłu maszyn rolniczych był nie tylko najgłębszy, był też i najbardziej długotrwały.

Jeszcze w r. 1937 stopień za trudnienia fabryk maszyn rolniczych określano na 25 proc. poziomu z 1929 roku (Nr 6 czasopisma „Przemysł metalowy” z r. 1938). Ten sam organ sfer przemysłowych w styczniu 1938 roku charakteryzuje działalność przemysłu maszyn rolniczych w następujących słowach:

„W dziale maszyn rolniczych niektóre fabryki wyprzedają zapasy z ubiegłych lat, natomiast nowej produkcji nie podjęły. Inne produkują w znikomych ilościach, a na ogół fabrykacja maszyn rolniczych stała się produkcją niedochodową”.

Tymi słowami kapitalizm wydał wyrok zagłady na jedną z najważniejszych gałęzi produkcji przemysłowej. Nie przynosiła bowiem zysków. Te słowa świadczą również dobitnie o krańcowej nędzy wsi polskiej oraz olbrzymim zacofaniu rolnictwa.

Szybki rozwój produkcji maszyn rolniczych w Polsce Ludowej jest wyrazem zachodzących na wsi polskiej olbrzymich przemian społecznych i gospodarczych, jest jednym z przejawów zacieśniania się spójni ekonomicznej między miastem i wsią, realizowanej konsekwentnie przez władzę ludową, której podstawą jest sojusz robotniczo-chłopski. Walka z zacofaniem gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi polskiej wiąże się ściśle z walką o nową technikę produkcji rolnej. Oświata ogólna i rolnicza wkraczała na wieś wraz z traktorem i snopowiązałką. Toteż już w roku 1949 produkcja maszyn i narzędzi rolniczych była prawie trzykrotnie większa niż w roku 1938, a w roku bieżącym ma być większa przeszło 4,5 krotnie. Tak więc już w roku 1949 przekroczyliśmy o około 50 proc. szczytową produkcję przedwojenną z 1929 roku, a w bieżącym roku produkcję tę przekroczymy o około 150 proc.

Alie nie tylko ilościowe wskaźniki produkcji świadczą o wielkich przemianach w przemyśle maszyn rolniczych; najbardziej charakterystyczne są różnice jakościowe. Przemysł maszyn rolniczych z przedwojennego producenta prymitywnych narzędzi prze-

kształca się w wytwórcę maszyn nowoczesnych i wydajnych, przystosowanych do pracy w dużych gospodarstwach. Zadaniem tego przemysłu jest uzbrojenie naszego rolnictwa w nowoczesny aparat produkcyjny, który umożliwi stałe podnoszenie produkcji i który warunkuje w znacznym stopniu tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Towarzysz Bierut mówił na VII Plenum o konieczności usunięcia nadmiernego „pozostawiania w tyle rolnictwa za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej powiedział m. in., że należy wzmoczyć siły w celu „stopniowego opanowania rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysł — na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa”.

Nie ustajemy w pracy nad rozbudową przemysłu, zaopatrującego rolnictwo w nowoczesne środki produkcji. Rozwija się już u nas przemysł traktorowy, nie istniejący w Polsce przedwojennej. W końcu Planu 6-letniego produkcja jego ma osiągnąć 11.000 sztuk rocznie. Uruchomimy i rozwinimy produkcję wysokosprawnych maszyn, pracujących niezwykle szybko i wydajnie, jak: kombajny zbożowe, snopowiązałki traktorowe, plugi traktorowe, młocarnie, siewniki traktorowe itp. W Planie 6-letnim budujemy dwie wielkie fabryki maszyn rolniczych w Płocku i Kutnie. Na ukończeniu jest budowa wielkiej nowoczesnej Fabryki Maszyn Ziarnych w Starolecie pod Poznaniem, do której nadeszła ostatnio ze Związku Radzieckiego partia urządzeń produkcyjnych. Rozrasta się fabryka maszyn rolniczych w Brzegu n/Odrę, roz budowują się również dawne fabryki w Inowrocławiu. Byd gończy i innych miastach Polski. Około 300 istniejących już Państwowych Ośrodków Maszynowych, bogato zaopatrzonych we wszelkiego rodzaju nowoczesny sprzęt rolniczy, obejmuje swym zasięgiem obszar całego prawie kraju; stanowią one ważny czynnik przekształcania drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na przodującą, socjalistyczną.

Zabiedzony chłopski konik z nędznym plugiem czy broną — symbol rolnictwa przed wojennego Polski — stopniowo ale systematycznie jest wypierany z naszych pól... Co raz częściej zajmuje jego miejsce potężny, lśniący traktor, ciągnący za sobą nowoczesną wysokowydajną maszynę.

W. K.

„Smutna odwaga”

Są rozmaite rodzaje odwagi. Odwaga cywilna, bohaterstwo żołnierza na polu bitwy; odwaga demaskowania zła i napletowania nadużyć.

Alie jest też tzw. smutna odwaga. Na przykład, ktoś ma smutną odwagę głoszenia oszczerstych wiadomości, ktoś ma smutną odwagę nawoływania do zdrady ojczyzny.

Jeden z najpodlejszych renegatów narodu polskiego, Władysław Studnicki — długoletni agent imperializmu jankrów i monopolistów niemieckich, członek okupacyjnej Rady Tymczasowej w r. 1916, człowiek, który życie oddał sprawie mośczenia dróg ekspansji reakcji niemieckiej na ziemię polską i utrwalenia jej wpływów w Polsce — odznacza się niewątpliwie właśnie tego rodzaju odwagą. W roku 1949 zgłosił się jako świadek obrony w procesie kata ludów słowiańskich, hitlerowskiego marszałka Manne Steina. Obecnie zaś zarabia na życie, publikując broszury i książki, podtrzymujące pretenzje rewidjonistów i odwetowców z Bonn do naszych ziem Zachodnich. Otrzymuje on za to dolary amerykańskie i pochwały hitlerowskie.

Tak np. hitlerowska szmata ukazująca się w Trzcinie — „Die Stimme” pisze o jednej z jego ostatnich książek, że jest niezwykle „odważna”. „Studnicki — pisze „Die Stimme” — nie obawia się fałt o burzę, jaka wybuchnie w jego ojczyźnie z powodu wygłaszanych przez niego poglądów”. „Die Stimme” zgodnie z prawdą uważa, że Studnicki mówił otwarcie to, o czym inni emigracyjni politykerzy myślą

i realizują w ukryciu i chwalą go za „odwagę”.

A p. Studnicki głosi pogląd o konieczności sojuszu reakcji polskiej z odradzającym przez imperializm amerykański hitleryzmem. Polska, według niego, winna się stać kolonią amerykańsko-prusackiego bloku. Dla niego Katowice — to Katowitz, Wrocław — Breslau, a także i Kraków gotów z uprzejmości nazwać „urdeutsche Stadt”.

Pan Studnicki to upiór polityczny, rzecznik Targowicy dni naszych. Na szczęście bez żadnych wpływów. Mat



W całym kraju trwają intensywne prace żniwne. PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne wykorzystując sprzyjającą pogodę, szybko i sprawnie dokonują sprzętu zboża

